

Anna CAR  
Kraków

## Diaspora i emigracja: wymiary egzystencji. *Listy z wygnania* Egona Hostovskiego

**Słowa kluczowe:** literatura czeska, list, diaspora, emigracja, dialog, Egon Hostovský

**Keywords:** Czech literature, letter, diaspora, exile, dialogue, Egon Hostovsky

### Abstract

W niniejszym artykule analizuję pierwszy napisany na emigracji utwór czeskiego pisarza pochodzenia żydowskiego, Egona Hostovskiego zatytułowany *Listy z wygnania*. Wychodząc od koncepcji amerykańskiego badacza Nico Israela, który w swojej pracy *Outlandish: writing between exile and diaspora*, dokonał rozróżnienia między kategoriami diaspory i emigracji, pragnę pokazać, iż Hostovský w *Listach z wygnania* wykorzystuje zarówno dykcję emigracyjną, jak diasporalną, polegającą na wewnętrznym doświadczeniu „losu żydowskiego”. Istotna jest tu dla mnie również obecna w utworze Hostovskiego formuła gatunkowa listu, w oparciu o którą wprowadzam przejęty od Martina Bubera kontekst dialogu.

In the following article I analyze the first book of the Jewish Czech writer Egon Hostovsky written in exile, entitled *Letters from Exile*. Based on the distinction between the categories of diaspora and emigration (exile) as presented by the American scholar Nico Israel in *Outlandish: writing between exile and diaspora*, I am attempting to show that in his book Hostovsky utilizes both types of discourse: the emigrational and the diasporic, the latter as part of his internalization of the „Jewish fate” experience. The analysis is also built upon the particular letter-writing formula used by Hostovsky, which, in my opinion, points to Martin Buber’s theory of dialogue.

*Listy z wygnania* (*Listy z vyhnanství*) Egona Hostovskiego po raz pierwszy ukazały się drukiem w Nowym Jorku w roku 1941. Hostovský dotarł tam po wielu perypetiach, które zapoczątkował wybuch wojny i decyzja pisarza – od roku 1939 oddelegowanego do Brukseli przez czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych – o pozostaniu poza granicami kraju. Początkowo przebywał w Brukseli, sta-

rając się wyjazd do Francji, a kiedy zamiar ten powiódł się, wyruszył z Francji do Portugalii, by w roku 1941 dotrzeć do USA. Wtedy to rozpoczyna się kariera Hostovskiego jako pisarza emigracyjnego. Staje się on swoistym symbolem, figurą emigranta z charakterystycznymi dla niej rysami tragicznymi wyłobionymi przez poczucie wykorzenia, problemy z asymilacją, tęsknotę i melancholię; zatem przeżycia mocno wpisujące się w los modernistycznych „wielkich wygnańców”. Emigracja zawładnęła życiem tego twórcy, stała się modusem jego egzystencji ludzkiej i pisarskiej aż do śmierci w Millburne w New Jersey w roku 1973. Dodatkowo jej podział na dwie wymowne fazy – pisarz powrócił do Czechosłowacji w roku 1946, po zakończeniu wojny, aby dwa lata później, w czasie kolejnego służbowego pobytu za granicą, tym razem w Norwegii, ponownie zrezygnować z powrotu do kraju i ostatecznie osiąść w Stanach Zjednoczonych – stanowi swoistą *mise en abyme*. W losie indywidualnym bowiem odzwierciedla się ideologiczno-historyczna struktura dziejów Europy z drugą wojną światową i faszyzmem, a następnie ekspansją stalinizmu w krajach środkowoeuropejskich.

Egon Hostovský nie rozpoczął kariery pisarskiej na emigracji, nie dzięki niej zdobył też literacką sławę, choć literaturoznawcy długo starali się o tym nie pamiętać. Już latach międzywojennych był on w Czechach twórcą znanym, autorem wysoko ocenionych powieści: *Ścieżka wzdłuż drogi* (*Stežka podél cesty*, 1927), *Ghetto w nich* (1928), *Podpalacz* (*Žhář*, 1935), *Dom bez pana* (*Dům bez pána*, 1937), a przede wszystkim dwóch obszernych opowiadań: *Utracony cień* (*Ztracený stín*, 1931) oraz *Przypadek profesora Körnera* (*Případ profesora Körnera*, 1932). Niewiele się o nich mówiło w okresie powojennym. Wyjątkiem były lata sześćdziesiąte, kiedy to wydano także *Listy z wygnania*, o czym – oczywiście – zdecydował status pisarza emigracyjnego i objęcie twórczości Hostovskiego cenzurą przez władze komunistyczne<sup>1</sup>. Jednakże w okresie między obiema wojnami wymienione

<sup>1</sup> Dzieła Hostovskiego zaczęto systematycznie wydawać dopiero po roku 1989, o czym piszę w artykule *Czeska emigracja po roku 1948 w refleksji literaturoznawczej po roku 1989* (Car 2010, s. 86).

wyżej utwory ugruntowały pozycję Hostovskiego jako jednego z bardziej interesujących czeskich „pisarzy egzystencjalnych”, porównywanego do Kafki i Dostojewskiego<sup>2</sup>. O porównaniu tym zdecydowała obecność tematów wyobcowania, samotności i wyborów etycznych z ich znaną triadą zbrodni, winy i kary. Pisarz chętnie sięgał przy tym do psychoanalizy freudowskiej, za jej pomocą oddając sytuację człowieka w jego straszliwie osamotnionym, a tym samym narażonym na psychologiczno-egzystencjalne patologie bytowania. Z tego względu utwory Hostovskiego traktowano również jako przykład ambivalentnej prozy psychologicznej.

Egon Hostovský urodził się w Czechach w rodzinie zasymilowanych Żydów, jednakże w interpretacjach i typologiach jego twórczości kontekst żydowski pojawiał się rzadko, najchętniej sytuowano ją w uniwersalnym kontekście pisarstwa egzystencjalnego z rysami ekspresjonistycznymi. W wielu przypadkach było to zresztą literacko uprawnomożnione, pisarza bowiem zajmował człowiek w ogóle, nawet bez wyraźnych dystynkcji narodowościowych (społeczne były w utworach bardziej zauważalne). Nie oznacza to jednak, że unikał on żydowskiej tematyki, jakkolwiek tylko niektórzy bohaterowie Hostovskiego są Żydami borykającymi się z konsekwencjami tej właśnie tożsamości. Dzieje się tak, na przykład, w powieściach *Getto v nich* czy *Dom bez pana*. Fabuła tej ostatniej, oparta na znanym toposie powrotu do domu rodzinnego, w wymiarze symbolicznym odsłania pragnienie czy – raczej – jego wariant *jouissance*, wiele tu bowiem ambiwalencji wynikającej z rozdarcia między „bólem i rozkoszą”, dotarcia do żydowskich korzeni, idącego w parze z potrzebą skonfrontowania się z samotnością, zarówno w obrębie społeczności rodzinnej, owego żydowskiego ojczyźnianego mikroświata, jak i z indywidualnego bolesnego zagubienia, wręcz przesyconego traumą, której źródeł szukać można – wzorem Freuda – w historii rodzinnej, ale też w jakiejś innej

---

<sup>2</sup> Porównanie to pozostaje aktualne w najnowszej refleksji literaturoznawczej; paralel między Hostovským z Dostojewským doszukuje się m.in. Vladimír Papoušek (1996).

pląszczyźnie egzystencjalnej, w której racjonalna zachodnia ontologia miesza się z żydowską mistyką.

Własne pochodzenie było przez Hostovskiego poddawane nieustannej refleksji i – odwołując się do języka psychologii – usilnie przezeń przepracowywane także poza literaturą. Interesowały go zwłaszcza zagadnienia przynależności narodowej i państwowej. W poglądach swoich oraz próbach określenia własnego stanowiska Hostovský odwoływał się do żydowskich myślicieli, przede wszystkim do działającego w Czechosłowacji Jindřicha Kohna, postulującego zarówno niemożność uwolnienia się od pamięci o pochodzeniu, jak i wyrzeczenia się narodowości kraju, w którym Żydowi przyszło żyć. W oparciu o tę propozycję Hostovský opracował koncepcję „podwójnej ojczyzny”: jednej przeznaczonej, narzuconej przez pochodzenie, drugiej zaś „wolicjonalnej”, pozostającej w gestii wolnego wyboru (w przypadku Hostovskiego chodziło, rzecz jasna, o Czechy).

Mimo otwartych nawiązań literackich oraz biograficznych świadectw zainteresowania kwestią żydowską tendencje do ujmowania Hostovskiego przede wszystkim jako „czeskiego pisarza emigracyjnego”, ewentualnie jako twórcy zainteresowanego *universum* ludzkiego doświadczenia, w czeskiej tradycji literaturoznawczej są bardzo wyraźne. Efekt prywatnych zmagania z własnym pochodzeniem stanowił raczej biograficzną ciekawostkę, a nie jedno z potwierdzeń, iż bycie Żydem oraz egzystencjalne i psychologiczne konsekwencje tego faktu stanowiły dla Hostovskiego doświadczenie niełatwe, z którym zmagał się on zarówno w życiu, jak i w twórczości. Dopiero po „opadnięciu gorączki” wywołanej rozliczeniami z komunistyczną przeszłością pojawiły się próby uważniejszego wglądu w to pisarstwo. Przykładem jest studium Miloša Pohorskiego *Egon Hostovský wciąż szuka mieszkania. Problem asimilacji (Egon Hostovský pořád hledá byt. Problém asimilace)*, umieszczone w pokonferencyjnym tomie poświęconym literaturze emigracyjnej. Pohorský przypomina w nim, iż Hostovskiego, funkcjonującego w świadomości literaturoznawczej głównie jako twórca emigracyjny, od początku kariery pisarskiej zaj-

mowały problemy egzystencjalne. W nazwie swego tekstu czeski badacz wykorzystuje tytuł jednej z emigracyjnych powieści Hostovskiego *Cudzoziemiec szuka mieszkania* (*Cizinec hledá byt*, 1947), traktując go jako metaforę najtrafniej opisującą życiową sytuację nie tylko samego pisarza, ale wszystkich jego powieściowych bohaterów, bez względu na czas powstania utworów. Pohorský stwierdza:

Jeśli rozważamy, jaki nurt prozy czeskiej reprezentuje Hostovský, konieczne jest zwrócenie uwagi również na tradycję żydowską. Jaki był stosunek między jego powszechnie przekazywanym a tradycyjnie żydowskim doświadczeniem życiowym? Bohaterowie jego utworów byli outsiderami dlatego, że byli cudzoziemcami, czy też dlatego, że wywodzili się ze społeczności żydowskiej? Kwestie te zawsze Hostovskiego zajmowały i stanowiły część jego problemów asymilacyjnych, nie opuszczały go, miały związek z jego problemami dotyczącymi komunikacji z ludźmi, z poszukiwaniem ojczyzny – także dlatego Hostovský mógł być w sposób prawomocny wymieniany w powiązaniu z Dostojewskim i Franzem Kafką (Pohorský 2000, s. 56).

Badacz zatem próbuje „wyjąć” Hostovskiego z niejako nawykowego dla Czechów kontekstu pisarstwa emigracyjnego i czyni to słusznie, albowiem trzy główne obszary problemowe, o których dotąd była mowa: emigracja, uniwersalne doświadczenie egzystencjalne oraz kwestia żydowska, są obecne u Hostovskiego w każdym okresie jego twórczości – w między wojnami, podczas emigracji wojennej oraz na emigracji po roku 1948 – oraz ściśle z sobą powiązane. Chodzi jedynie o różne rozłożenie akcentów i o sposób uobecniania się tychże zagadnień w utworach. Podobnie jest w *Listach z wygnania*. Zaczynają one twórczość emigracyjną Hostovskiego<sup>3</sup> i dykcja emigracyjna, rzecz jasna, w nich przeważa. Jednakże już poprzez prosty fakt podjęcia tematu emigracji wojennej *par excellence* wkracza do utworu problematyka żydowska, ów „żydowski los” w jednym z jego najtragiczniejszych aspektów. A przy tym spektrum tego, co

<sup>3</sup> Na którą składa się kilkanaście utworów prozatorskich oraz dzienniki. Wśród nich kilka cieszyło się wielkim zainteresowaniem: *Sedmkrát v hlavní úloze* (1942) *Cizinec hledá byt* i *Nevěstný* (1951), *Půlnoční pacient* (1954) czy *Všeobecné spiknutí* (1960).

Pohorský nazywa „tradycyjnym żydowskim doświadczeniem”, nie zostaje w ten sposób wyczerpane. Nietrudno zauważyć, że badacz posługuje się przytoczonym określeniem dość ogólnie, samo zdefiniowanie zjawiska jest zresztą sprawą złożoną. Z jednej strony jego liczne eksploracje i eksplikacje niejako gwarantują wiedzę ogólnokulturową, z drugiej jednak, poszukiwaniom w tym obszarze – można powiedzieć – nie ma końca. Sprawa staje się szczególnie skomplikowana, gdy doświadczenie to przekazywane jest przez medium literatury, zatem w formie oryginalnej i niepowtarzalnej. Niewątpliwie jednak za jeden z jego ważniejszych aspektów należy uznać sytuację wygnania z diasporą jako jej podstawowym, a zarazem najbardziej wyrazistym przejawem.

We wstępie do pracy *Outlandish: writing between exile and diaspora* jej autor Nico Israel wprowadza podstawowe rozróżnienia pomiędzy dwiema tytułowymi, jak podkreśla badacz, bliskimi sobie kategoriami: diasporą a emigracyjnym wygnaniem (tak chyba bowiem w języku polskim można oddać znaczenie angielskiego oraz czeskiego słowa *exil*; w uproszczeniu zastąpię je dalej określeniem *emigracja*). W obu przypadkach, pisze Israel, chodzi o „wysiedlenie”, o terytorialne przemieszczenie (*displacement*), jednakże każde ze słów inaczej opisuje tę sytuację. Emigracja oznacza wygnanie z określonego miejsca pod presją instytucjonalną (*institutional act of force*), jest więc przede wszystkim aktem o charakterze *stricte* politycznym. Badając zaś łacińską etymologię tego słowa (*ex salire*), emigrację, jak pokazuje Nico Israel, można odczytać metaforycznie jako skok ku czemuś lub gdzieś (*leaping out*). W refleksji mitologiczno-historycznej emigracja, kontynuuje amerykański badacz, konotuje konkretne postaci i ich szczególną relację z domem/ojczyzną, na której opiera się tożsamość i podmiotowość jednostki (autora); od strony literackiej zaś jest ona ściślej związana z modernizmem, pociąga za sobą wyraźniejszą spójność autora i tematu oraz bardziej konkretną, wyraźniej odgraniczoną koncepcję „miejsca i domu” (*place and home*). Diasporę natomiast, przynajmniej w początkach jej historii, inicjują decyzje natury

religijno-duchowej, często połączone z napiętnowaniem, grzechem, przekleństwem, wskazuje ona także na inny niż w przypadku emigracji proces migracyjny: jest nim rozrzucenie; rozproszenie osób zamieszkujących dane tereny w obcych krajach (*dispersal or scattering of a body of people from their traditional home across foreign lands*). Przypomina to – zgodnie z użytym przez Izraela rozwinięciem – rozsianie nasion z danego zbioru, posiadających potencjał wzrostu w nowych miejscach. Dla grupy emigrantów istotne jest budowanie tożsamości i uzyskiwanie spójności w efekcie (różnie ustanawianych) relacji z krajem rodzinnym. Dla diaspory, o której rozważania Izrael rozpoczyna przywołaniem jej biblijnych żydowskich korzeni wraz z adekwatnymi cytataми z Biblii, istotne jest odniesienie do nowej, obcej i dominującej kultury, nierzadko także ustawienie się w opozycji do niej. Kategorie dominacji, lokalizacji i tożsamości (*dominance, location, identity*) stają się tu znaczące w ich ścisłym powiązaniu. Izrael podkreśla ponadto, że dla diaspory, zwłaszcza tej postkolonialnej i ponowoczesnej, koniecznością staje się zgoda na hybrydyczny czy nawet performatywny charakter istnienia (Israel 2000, s. 1–3).

Relacje z kulturą nową i dominującą, w oparciu o które budowane są tożsamości indywidualne i grupowe, są zatem jednym z biegunów doświadczenia charakterystycznego dla diaspory, szczególnie istotnym przy badaniach nad jej ponowoczesnymi formami<sup>4</sup>. Drugim byłoby owo przywołane przez Izraela rozproszenie. Można je, owszem, traktować dosłownie jako proces migracyjny, jako zjawisko fizyczne o wymiarze społecznym. Można jednakże kategorię tę odnieść również do rzeczywistości wewnątrzpsychicznej. Także wtedy

---

<sup>4</sup> Aczkolwiek od początków istniał on w procesie asymilacji Żydów, rozproszonych po świecie, przy czym, jak pokazuje Georg Simmel w znanym studium *Obcy*, w ich przypadku zarówno kwestia obcości, jak i kulturowej asymilacji komplikowała się w związku z dodatkowym, nierozzerwalnie związanym z dekodowaniem Żyda nie tylko jako „cudzoziemca”, lecz również zawsze jako Żyda – można więc w tym przypadku mówić o istnieniu nieusuwalnego piętna obcości (Simmel 1975, s. 204–212).

„rozproszenie” pozostaje metaforą, lecz nie tak pozytywną jak w ujęciu Izraela, przeprowadzającego, przypomnijmy, porównanie do „rozsianego ziarna z potencjałem wzrostu”. Przeciwnie, znaczenie tego słowa będzie bliższe rozpadowi, destrukcji i dezintegracji jako procesom zachodzącym w ludzkiej psychice. Taki byłby jeden z wymiarów, czy inaczej – efektów diaspory. Stanowiłoby to więc jakieś *signum* „doświadczenia żydowskiego”, które w literaturze niekoniecznie musi się manifestować w podjętej problematyce, lecz pozostanie ukryte w znaczeniach głębokich, a tym samym będzie trudniejsze do uchwycenia. I właśnie w *Listach z wygnania* Eгона Hostovskiego – obok kontekstu emigracyjnego w jego wymiarze politycznym, mocno powiązanego z problematyką powstawania (rozszerzania się) diaspory żydowskiej jako procesu socjologicznego wymuszonego przez prześladowanie religijne – odnajdziemy również ów „efekt diaspory”, charakteryzujący kondycję egzystencjalną i psychologiczną jednostki oraz zbiorowości w konkretnych warunkach historycznych.

*Listy...* były na ogół traktowane jako świadectwo biograficzno-socjologiczne, a nie tekst literacki, i nie budziły szczególnego zainteresowania literaturoznawców, nawet tych skupionych na zjawisku emigracji. Takie podejście z pewnością pomijało teorię tego gatunku, mającą bogatą tradycję w refleksji literaturoznawczej, a wydobywającą cechy formalne i znaczeniowe testu, jakim jest list w formie opublikowanej. Małgorzata Czermińska w studium *Pomiędzy listem a powieścią* pisze, iż w badaniach tych chodzi o

[...] cały ten teren, tak niepodatny na zamykanie w precyzyjnych granicach, który rozciąga się pomiędzy listem jako tekstem powstającym dla autentycznej korespondencji a tekstem stricte literackim (Czermińska 1975, s. 45).

Zarysowują się tutaj – pisze dalej Czermińska:

[...] trzy możliwości: albo potraktować list jako podręczny magazyn informacji o autorze, środowisku lub epoce [...], albo uszanować autonomię gatunkową wypowiedzi listowej, jednakże za cenę wyłączenia z tzw. literatury czystej, albo wreszcie dojść do wniosku, że ciekawsze od ścisłego wykreślania granic pomiędzy tekstem

użytkowym a literaturą czystą jest śledzenie kontaktów i współdziałań między nimi (Czermińska 1975, s. 46).

Ostatnia alternatywa, dająca szansę listowi jako dziedzinie twórczości, zwłaszcza – ja to określa Czermińska – w badaniach „nad korespondencją o niewątpliwych walorach”, bywa czasem utożsamiana z eliminacją wymiaru biograficzno-dokumentalnego. Stąd też niedaleko do tezy o całkowitej fikcyjności listu, której sprzeciwia się Marta Sznajder, badaczka korespondencji Zbigniewa Herberta. Jej zdaniem list zawsze jest związany z realnym życiem, pełna fikcyjność natomiast w obrębie tego gatunku jest domeną powieści epistolarnej.

Całkowicie zmyślone listy – kontynuuje Sznajder – funkcjonować mogą tylko jako elementy stylizacji formalno-językowej, będące fragmentem dzieła czysto literackiego. Jedną z głównych właściwości epistolografii jest tkwiące w niej ciągle napięcie wewnętrzne między skonwencjonalizowaną formą a dowolną treścią. Skłania to do eksperymentów literackich, szukania granic dla treści i przełamywania konwencji formalnych. Ponadto umieszczenie narratora w osobie nadawcy listu sprzyja dokładnemu ukazaniu psychiki bohatera, gdyż ten może w listach odsłaniać swe największe tajemnice. Efekt sugestywności wyznań jest tu porównywany do obserwowanego w pamiętnikach (Sznajder 2010).

W opisie Sznajder znalazły się cechy istotne dla rozpoznania listu jako określonej formy wypowiedzi. Po pierwsze, na poziomie czysto formalnym, będzie to „skonwencjonalizowana forma”, co oznacza, iż list posiada określoną strukturę, swoją „poetykę użytkową”, za pomocą której tego typu tekst można zdefiniować pod względem gatunkowym (nieistotne jest na razie, czy dokonuje się to na płaszczyźnie literackiej, czy też poza nią). Po drugie, list to gatunek z kręgu tzw. intymistyki, zatem przekaz wysoce osobisty. Dodajmy jeszcze, że ma on również strukturę wybitnie dialogową. Do tego aspektu nawiązuje pośrednio Czermińska, która, skupiona na specyficznej sytuacji odbiorcy opublikowanego listu (w tym zwłaszcza bloku listów), zakładającej istnienie pary: rzeczywisty odbiorca – czytelnik (interpretator), niejako przy okazji sygnalizuje, iż sytuacja komunikacyjna jest dla listu zasadnicza; przy okazji, albowiem taki stan rzeczy badaczce wydaje się oczywisty (dla potrzeb tego tekstu trzeba go jednak wydobyć i podkreślić).

Przyjrzyjmy się utworowi Hostovskiego z perspektywy powyższych ustaleń. Mamy tu typologizującą nazwę *listy*, przy czym Hostovský nie użył powszechnego w języku czeskim słowa *dopis*, lecz wybrał bardziej archaiczne, pojawiające się w sformułowaniach typu *list otwarty* czy *list apostolski*, określenie *list*. Wprowadza to element stylizacji już na poziomie tytułu, a nawet pewien patos czy po prostu powagę (choć równie dobrze taka ekwiwalencja mogła wyniknąć z „poetyckiego słuchu”). Nie odnajdziemy tu typowych dla listu formuł inicjalnych, zamiast nich pojawiają się tytuły. *Listy z wygnania* składają się z ośmiu tekstów noszących nazwy: *Zapomniana ścieżka*, *Zagadkowy posel*, *Eliza*, *Przywidzenia*, *Nie jest tak źle*, *Zawrót*, *Gdyby była głodna i było jej zimno*, *Bedřicha Davida zapiski o wielkiej niewierności*<sup>5</sup>. Typową dla listu cechą formalną pozostaje u Hostovskiego konsekwentne datowanie umieszczone tuż po tytule, dzięki czemu dowiadujemy się, iż siedem pierwszych tekstów powstało między 6 października 1939 roku a 9 kwietnia 1940 roku, ósmy zaś – 1940 r. Warto tu dodać, że ostatni, najobszerniejszy wyłamuje się z konwencji listu (lecz nie wypowiedzi o charakterze zwierzenia), jest to bowiem opowiadanie z pierwszoosobowym narratorem.

Literackie tytuły niejako podwajają ramę modalną wypowiedzi, zmieniając funkcję tekstu użytkowego na *stricte* artystyczną: dzięki nim utwór Hostovskiego sytuuje się już nawet nie w obrębie literatury epistolarnej, lecz zbioru opowiadań. W siedmiu utworach obecne są bezpośrednie zwroty do adresata, w formie *przyjacielu* bądź *drogi przyjacielu* (*příteli*; *drahý příteli*), a także inne formy, na przykład zaimek, podkreślające korespondencyjny charakter poszczególnych tekstów. Owe zwroty pojawiają się jednak zawsze w pierwszym zdaniu listów („S radostí bych Vám psal, příteli...”, s. 7; „Mam v úmyslu, drahý příteli...”, s. 14; „Byl to bezpochyby pošetilý nápad, drahý

<sup>5</sup> Tytuły czeskie to kolejno: *Zapomenutá pěšinka*, *Záhadný posel*, *Eliza*, *Přiznání*, *Není tak zlé*, *Závrat*, *Kdyby měla hlad a bylo jí zima* oraz *Zápisky Bedřicha Davida o velké nevěře*. Korzystam z wydania: E. Hostovský, *Listy z vyhnanství*, Praha 1946. Wszystkie cytaty w tłumaczeniu moim – A.C.

příteli...”, s. 42), zatem nie w postaci wyodrębnionych formuł powitalnych, lecz jako wyrażenia wchłonięte przez owe zdania inicjujące zawierające także inne informacje; zostają one niejako „wsunięte” w te zdania, przez co stają się immanentną częścią narracji. Nie ma tu też typowych dla listu zakończeń ani podpisów. Tak oto Hostovský, o którym biografowie mówią, iż zarówno z pierwszej, jak i z drugiej emigracji bez umiaru słał listy do znajomych i przyjaciół, w *Listach z wygnania* gra formami wypowiedzi epistolarnej i literackiej, pozostając w równym stopniu emigrantem-wygnańcem szukającym kontaktu z domem, z ojczyzną, bratnią duszą, jak i pisarzem-narratorem, opowiadaczem historii własnej i innych. Traktowanie *Listów z wygnania* wyłącznie jako dokumentalnego zapisu losów wojennej emigracji jest więc pomyłką.

Najistotniejsza w utworze Hostovskiego pozostaje jednak sytuacja wyznania oraz fakt, iż listy, nawet jeśli są stylizowane i zawierają przekształcenia formalnych wyznaczników epistolarnych, zachowują charakterystyczną dla tego gatunku wypowiedzi funkcję dialogową: są nastawione na kontakt z drugim człowiekiem, na komunikowanie się z innym. O tym, kim jest adresat listów, nie wiemy wiele, ponieważ utwór Hostovskiego to nie korespondencja dwóch osób, lecz zbiór listów napisanych przez jednego nadawcy bez wyraźnie wpisanego adresata. Konkretnie dane o adresacie nie wydają się ponadto istotne. Wśród nich spotykamy się ze wspomnianym wyżej, emocjonalnie nacechowanym określeniem *przyjaciół*, zawierającym informację o charakterze relacji między adresatem i nadawcą-narratorem oraz z kilkoma niejasnymi danymi biograficznymi, np. w ostatnim liście *Gdyby była głodna i było jej zimno* jest mowa o otrzymaniu wizy i wyjeździe przyjaciela-adresata do Czech, nie wiadomo jednak, czy jest on rodakiem, czy też cudzoziemcem, w liście bowiem czytamy tylko:

Jedzie pan więc do nas, do Czech. Zazdroszczę panu pańskich magicznych, godnych szacunku papierów, które otworzą panu granice mojej ojczyzny (s. 83).

W tekstach odnajdujemy potwierdzenie wymiany listów („Nie potrafi pan sobie wyobrazić, drogi przyjacielu, jak mnie poruszyło pana pisanie” – czytamy na s. 83), ważniejsze jest jednak to, że poprzez dialog z adresatem ustanawia się podmiotowość nadawcy oraz stabilizuje jego tożsamość. Adresat jest przede wszystkim słuchaczem i powiernikiem, co wydaje się mieć wielkie znaczenie w emigracyjnej rzeczywistości, podkreślone to zresztą zostaje w jednej z fabularnych sytuacji, kiedy napotkany człowiek mówi do narratora:

Trzeba z kimś rozmawiać, monolog mnie męczy. Ja bowiem już od dobrych dziesięciu dni rozmawiam tylko sam ze sobą (s. 44).

Adresat listów pełni funkcję stabilnego punktu oparcia. Możliwość pisania do konkretnej osoby kojarzącej się z ojczyzną pomaga ustanowić kolejne mocne i trwałe punkty na życiowej i tożsamościowej mapie, czy będą to wspomnienia o kraju, w większości oparte na powrocie do lat dzieciństwa i młodości, czy przywołanie bliskich osób i znanych miejsc, w tym także czeskiej Pragi. Dzięki listom granice ojczyzny – emocjonalne i geograficzne – mają charakter trwałe, ona sama jest bezpośrednio wskazywana i nazywana, kontakt z nią jest intensywny i pożądany, jej obraz zaś pozytywny. Wspomnienia i historie mają charakter wzmacniający, podobnie jak pojawiający się w nich ludzie – dobrzy, silni, w prosty sposób szlachetni i prostotą imponujący. Nadawca-narrator nie ma wątpliwości dotyczących swego pochodzenia, korzeni i przynależności; jego tożsamość narodowa i państwowa jest jasno określona: jest on przede wszystkim Czechem, a jego ojczyzną są Czechy. Spotykamy się tu zatem z sytuacją, o której mówił Nico Israel, a mianowicie utrzymywana jest zwarta, jasna koncepcja ojczyzny, tak charakterystyczna dla modernistycznego emigranta. I dzieje się to dzięki korespondencji.

Narracyjny kontakt z adresatem listów ugruntowuje tożsamość narratora, jej spójność i integralność bowiem zagrożone są przez wygnanie i towarzyszące mu przeżycia. O zagrożeniu tym informują sformułowania i narracje, skrywające psychologiczne strategie obronno-ucieczkowe, ale też zarazem pełniące funkcję terapeutyczną. Na-

leżą do nich, na przykład, negacje. Jedna z nich stanowi nawet logiczną podstawę tytułu listu *Nie jest tak źle*. Gdyby odwołać się do eksplikacji Freuda, negacje zawsze stanowią opozycję samych siebie; prawdą jest to, co negowane. Jednakże wiele z tych zaprzeczeń, jak wynika z treści listów, jest odpowiedzią na niepokój przyjaciela wywołany sytuacją i kondycją psychiczną narratora, komunikowany, jak się możemy domyślać, w jego listach:

Naprawdę, myli się pan, przyjacielu, podejrzewając mnie, że się zaplątuje w czarne myśli. Wprawdzie nie ma się czym cieszyć [...] niemniej jednak nie rozpaczam (s. 58).

Tak więc, jeśli nawet te komunikaty nie mają rzeczywistego odbiorcy – a z taką ewentualnością trzeba się liczyć – i nie pełnią funkcji łagodzącej relację, jako autodiagnozy rozważane w przestrzeni dialogu, dającego emocjonalne oparcie, są one dla narratora terapią.

W dialogice Bubera człowiek staje się osobą poprzez kontakt z drugim człowiekiem i kontakt z Bogiem. W przypadku dialogu prowadzonego w listach Hostovskiego podmiot szuka siebie, ustanawia się i odnajduje się w relacji z drugim/innym, ma to jednak również wymiar bardzo konkretny, można rzec – pragmatyczny, chodzi bowiem o działanie ratunkowe, jakim jest utrzymanie spójnej podmiotowości i określanie tożsamości. Dopóki narrator mówi do kogoś, dopóki komuś o sobie opowiada, dopóki komunikuje się z drugim, dopóty zachowuje kontrolę nad zagrażającymi jego stabilności wewnętrznej stanami emocjonalnymi i psychicznymi. Podejrzenia – korespondencyjnego przyjaciela czy też może własne – o halucynację, melanczolię, czarnowidztwo, o psychiczne załamanie są trzymane w ryzach nawet dzięki komunikowanym przeczeniom, zapobiegając niebezpieczeństwu szaleństwa. Delegowane jest ono na otaczającą rzeczywistość, która pojawia się za pośrednictwem narracji o ludziach i wydarzeniach.

Wspólnota uchodźców to drugi biegun konstytuowania się podmiotowości i definiowania tożsamości przez narratora listów Hostovskiego. Jest on przede wszystkim tym, który napotyka różne osoby,

a następnie relacjonuje w narracjach te spotkania i wysłuchane w ich trakcie historie. W relacjach tych dochodzi niekiedy do zastąpienia formy pierwszoosobowej zaimkiem *my* i mówienia w liczbie mnogiej, zatem *quasi* zbiorowym głosem. Najważniejszym punktem odniesienia nadal pozostaje adresat. To dzięki pisany do niego listom nadawca-narrator utrzymuje dystans między jednostką a grupą, zachowuje swoją odrębność i swoje „ja”, choćby tylko w ten sposób, poprzez narrację, unikając wchłonięcia przez tłum. W każdej innej niż narracyjna sytuacji bądź to musi zniknąć jako jednostka, stapiając się z resztą podobnych sobie, bądź też, jeśli identyfikacja nie przebiega w płaszczyźnie relacji z uchodźcami, pozostaje mu chronienie swojej odrębności metodami degradującymi, np. poprzez spotęgowane poczucie śmieszności i ubóstwo wyglądu. Zachowanie tożsamości zatem dokonuje się poprzez wykluczenie i wyobcowanie. Ma to jednak związek z sytuacją, w jakiej znajdują się wszyscy uciekinierzy.

Wyłaniający się z listów obraz społeczności z pewnością nie jest *stricte* socjologiczny, każda informacja bowiem jest przepuszczona przez subiektywny filtr emocjonalno-poetycki, nierzadko z elementami stylizowanej (zmetaforyzowanej) krytyki. Ludzie dzielący z narratorem emigracyjny los tworzą wielonarodową zbiorowość określaną różnymi terminami: *emigrant* (*exulánt*), *uciekinier* (*uprchlík*, *utečelec*), *wygnaniec* (*vyhnanec*), *tulacz* (*tulák*). Są tu „uciekinierzy z Czech, Słowacji, Polski, Austrii, Hiszpanii” (s. 14), znajdujący się w sytuacji przejściowej, korzystający „z gościnności małego, spokojnego kraju” (s. 14; w utworze nie pada jego nazwa, jeśli jednak potraktujemy listy biograficznie, z umieszczonych w nich dat wynikałoby, że chodzi o Belgię, w tym bowiem czasie właśnie tam przebywał Hostovský), w drodze do wyśnionej Francji. Narrator nazywa ich „swymi obecnymi towarzyszami, umęczonymi przydługimi wędrówkami, opitymi jakimiś daremnymi planami” (s. 8), „ludźmi bez domu, którzy przybyli z różnych stron świata” (s. 8). Codzienne przybywa ich więcej, aż „tworzą oni już naród koczowników mówiących różnymi językami, mających różne korzenie, lecz ogarniętych tym samym

lękiem i poszukujących tego samego – domu, ojczyzny” (s. 9), czekających „[...] każdego dnia i każdej godziny na jakieś pismo jeszcze nienapisane, na jakiś nowy odgłos dzwonka, który dotąd nie zadźwięczał, na pukanie posła dotąd niewysłanego” (s. 24). Tym literackim, metaforyzowanym opisom towarzyszą niekiedy porównania biblijne:

[...] pomieszeniu języków nie ma końca i nowa wieża babilońska wciąż rośnie [...] (s. 58).

Żydowskie pochodzenie uciekinierów z różnych krajów Europy jest komunikowane rzadko i nigdy wprost, w zasadzie raz tylko jest o nich mowa jako o ludziach, którzy „[...] malują palcem wskazującym granice utraconych ojczyzn lub wytyczają trasy owych budzących groźbę transoceanicznych okrętów rozwożących ahasverów, którym nie wolno wyjść na żaden brzeg” (s. 8). Nie ma jednak wątpliwości, że uchodźcy to w większości Żydzi, uciekający przed groźbą holocaustu i mający wkrótce zasilić diasporę żydowską w kilku krajach na świecie. Ich egzystencja jest bez wyjątku trudna, przesycona lękiem, niepewnością, poczuciem osamotnienia, brudem, biedą i zaniedbaniem.

Opis tej zbiorowości z jej nędzą i zagubieniem to mimo wszystko typowy los wygnańców wojennych, z którym nietrudno się narratorowi zidentyfikować. Z tłumu tego jednakże wydobywane są indywidua wielce osobliwe, nierzadko paranoidalne, obsesyjne. Ludzie ci zachowują się i wyglądają dziwacznie, budują nieskładne narracje, a ich status bywa tak niepewny, że niekiedy narrator przyporządkowuje im tożsamości historyczne czy fikcyjne – Marco Polo czy baron Münchhausen (baron Prášil) – bądź przypisuje status wytworów własnej halucynacji, uwalniając się w ten sposób od poczucia niepokoju i dezorientacji. Taki jawny kreacjonizm wydaje się potwierdzać pragnienia panowania na rzeczywistością, chodzi bowiem o osoby znajdujące się na progu dezintegracji psychicznej, często z częściowo zaburzoną świadomością. Owo „rozproszenie” ludzkiej psychiki, a wraz z nią otaczającego świata, jest okiełznywane przez opowiadanie. Wydaje się, że rozpad podtrzymuje tylko narracja, że rzeczywistość czeka,

aby mu się poddać. Konstruując w listach relacje o kolejnych dziwacznych narratorach już choćby poprzez zachowanie stabilnej pozycji opowiadacza, utrzymuje dystans wobec niebezpieczeństwa „choroby”, jaką jego bohaterowie są zagrożeni, a nawet już ich ogarnęła. Stopniowo jednak poza stanami dającymi się łatwiej utożsamić z emigracyjnym wygnaniem, a więc w kondycji psychicznej narratora – smutku, tęsknoty i melancholii, pojawiają się oznaki dezintegracji, jaka charakteryzuje niektórych jego bohaterów. Nie objawia się ona jednak poprzez ekscentryczność, lecz przybiera postać bardziej niepokojącą. Deszcz, błoto, obskurne mieszkania, brudny lokal dla emigrantów, podłe jedzenie, odpychające towarzystwo:

Ja wiem, ja wiem, chodzą tam najbardziej groteskowe indywidua z wszystkich krajów Europy. Wiecznie śmierdzi tam ubikacją, choćby nie wiem jak wietrzono, na dole przy drzwiach od dziewiątej siedzi pijana dziwka i klunie jak najęta na wszystkich emigrantów, czatuje na nich... (s. 47)

– mówi do narratora napotkany i żądny towarzystwa osobnik z listu *Zagadkowy poseł*. Wszystko to długo odbierane jest jako część niewesołej, ale na swój sposób oswojonej rzeczywistości. Już jednak w przywołanym opowiadaniu *Zagadkowy poseł* w kontakcie z ogarniętym obsesyjną myślą nieznajomym narrator zaczyna intensywniej reagować na otoczenie:

Kęsy na wpół zimnej papryki z niesmacznymi ziemniakami dławily mnie. Lęk wywołany zjawami z lokalu U Erwina oplątywał mi głowę czymś, co wyglądało mi na pajęczynę z brudu i pleśni (s. 53).

Pojawiają się silne, negatywne emocje, jego percepcja chwilami bywa wręcz psychotyczna, staje się wyczulony na wyizolowane elementy rzeczywistości, zwłaszcza te, które burzą poczucie estetyki.

Przed chwilą wyglądałem przez okno na zmokłą ulicę i obserwowałem przechodniów. Wydało mi się, że są brzydcy. [...] i w ogóle, ludzie wydają mi się brzydszy niż szczury” (s. 82)

– czytamy w liście *Zawrót*. W reakcji tej pojawia się akcent idiosynkratyczny:

Nie podobały mi się ich uszy. Ucho jest właściwie bardzo brzydkim wyrostkiem, nieprawdaż? (s. 82).

Świat wokół zaczyna być postrzegany jako szpetny, miazmatyczny, podlega osobliwej fragmentaryzacji w percepcji i staje się niespójny. Narrator jednak cały czas, poprzez narrację, a wewnątrz niej różnego rodzaju interpretacjami i racjonalizacjami, stara się utrzymywać nad nim kontrolę. Czyni to, na przykład, poprzez autodiagnozę, przyczynę takich reakcji upatrując w braku zmysłowego kontaktu z drugim człowiekiem. Bez wątplenia jednak percypowana przez niego rzeczywistość zmienia się. Jej neutralne dotąd elementy budzą wstręt. Stają się coraz bardziej opychające, a zarazem coraz bardziej przerażające, oplątują niczym przywołana w cytacie powyżej pajęczyna, wysysając życiowe soki i mumifikując, dekoncentrując i zaburzając kontrolę, zagrażając coraz wyraźniej niebezpieczeństwem rozpadu aż po jego formę ostateczną – śmierć. Jednocześnie zanika dialog, zastępowany milczeniem, sygnalizowanym przez wydłużające się odstęp między listami.

W *Listach z wygnania* niewiele jest bezpośrednich nawiązań do śmierci. Pojawia się ona w sposób zaszyfrowany, w opisach odbioru rzeczywistości i towarzyszących temu uczuciach, a z czasem także poprzez opowiadanie nie tylko o ludziach z otoczenia, lecz o bliskich zmarłych, z którymi narrator w samotności odbywa spotkania i prowadzi rozmowy. Ostatni list natomiast ma wydźwięk specyficzny. To w nim pojawia się wspomniana wcześniej informacja o wyjeździe przyjaciela do Czech, jemu też narrator powierza zadanie odnalezienia i zaopiekowania się córką, jak również przekazanie jej prośby o wybaczenie. Przywołuje na myśl przedśmiertne przesłanie – pragnienie załatwienia niedokończonych spraw przed ostatecznym odejściem.

W propozycji Bubera człowiek jest tylko jednym z biegunów relacji ustanawiających podmiotowość, drugim zaś jest Bóg. W *Listach z wygnania* nie odnajdziemy go jednak; świat tu opisany wydaje się przez Boga opuszczony. Pozostają tylko samotni, zdani na siebie lu-

dzie, nieskuteczni w działaniu, bezradni, poszukujący najskromniejszych choćby formy porozumienia i bliskości. Jest to świat pełen chaosu i trwogi, w którym zaczyna brakować materialnego i duchowego oparcia, uwagę zaś przykuwają dziwacy łudzacy posiadaniem mocy, a w istocie jedynie potwierdzający wszechobecną dezintegrację. Jeśli więc Bóg opuścił ziemię, czy oznacza to, iż zniknęła wszelka transcendencja? Hostovský poszukuje jej we wspomnieniach dzieciństwa, w jego wartościach: w byciu kochanym, doświadczaniu dobroci, niezłomnej dziecięcej wierze w trwanie i przyszłość. Odnajduje je również w poczuciu więzi z nieobecnymi bliskimi. Jednak to, co transcendentne, a zatem gwarantujące relację z innym w bardziej złożonym wymiarze, uobecnia się w koncepcji „powrotu do matki”.

Matka zostaje przywołana po raz pierwszy w otwierającym zbiór liście *Zapomniana ścieżka*. Tytułowa ścieżka, wydeptana w polu przez chłopców, jest materialnym dowodem na istnienia życia intensywnego i pełnego radości, zatem diametralnie różniącego się od obecnej egzystencji narratora. Jest ona także historią – historią zdarzeń, działań i emocji – na której tworzenie w przyszłości otaczająca rzeczywistość wydaje się nie dawać szans. Narrator w pewnym momencie zwraca się do przyjaciela z pytaniem, na które natychmiast udziela odpowiedzi, jak gdyby objaśniając sobie samemu podstawową prawdę:

Czy wie pan, dlaczego ludzie przed śmiercią wołają matkę? Chcą, aby tak jak niegdyś, u świtu życia, ponownie powiodła ich ścieżką utraconego raju (s. 13).

Matka pojawia się więc tutaj w związku ze wspomnieniami z okresu dzieciństwa w konwencyonalnej funkcji pierwszej przewodniczki życia, kojarzonego dzięki niej z bezpieczeństwem, opieką i miłością. Z drugim odwołaniem spotykamy się w zakończeniu utworu zamykającego *Listy z wygnania*, zatytułowanego *Bedřicha Davida zapiski o wielkiej niewierności*. Jak już wspomniałam, wyłamuje się on z konwencji listu. Wprawdzie i tutaj zostaje podkreślone pragnienie skomunikowania się z drugim człowiekiem: we wstępie pierwszoosobowy narrator zwraca się do potencjalnego odbiorcy, wyznając mu za-

miar opisaną własnej historii, wyjaśniając motywy tego przedsięwzięcia, dokonując swoistej autoprezentacji oraz tłumacząc narracyjno-fabularną konstrukcję swojej wypowiedzi. Część wprowadzająca ma zatem charakter metatekstowy. Dodajmy, iż według badaczy także ten utwór można ujmować autobiograficznie jako opis wędrówki Hostovskiego przez ogarnięte wojną kraje zachodniej Europy: Portugalię i Francję, tym razem jednak pisarz skrywałby się za fikcyjną postacią czeskiego malarza, tytułowego Bedřicha Davida. Z podjętej tu próby opisu własnych przeżyć wyłaniają się dwa podstawowe znaczenia. Pierwsze, wyeksplikowane autotematycznie, ma charakter autokreacyjny i jest swego rodzaju buńczuczną asekuracją: narrator prezentuje się jako „prostaczek”, któremu obce jest pisarskie rzemiosło, podobnie jak intelektualne rozważania i analizy. Decyduje się więc na opis alinearny, niechronologiczny, traktując to jako uświadomiony przejaw braku profesjonalizmu: narrator-bohater ma zamiar spisać swoją historię posługując się strukturą, którą można określić jako koncentryczno-asocjacyjną, opierając poszczególne – z punktu widzenia zasady przyczynowo-skutkowej – luźno z sobą powiązane wątki na słowie *niewierność*. I tak opowieść rozpoczyna się od zdrady popełnionej przez ukochaną kobietę, co też skłania bohatera do opuszczenia kraju rodzinnego (Czech) i udania się do Portugalii – tym razem jest to więc emigrant wolny od uwikłań politycznych. Następnie, w czasie podróży przez ogarnięte wojną kraje Europy; podróży będącej w istocie ucieczką przed zbliżającymi się działaniami wojennymi, w której bohaterowi towarzyszą dwaj uchodźcy czescy oraz nieco tajemnicza para cudzoziemców, ukazywane są kolejne przejawy tytułowej „wielkiej niewierności”: konformizm napotkanego w czasie ucieczki starego przyjaciela, oszustwo dezercerujących żołnierzy, oferujących bohaterom pomoc, wreszcie zdrada polityków pozostawiających na pastwę losu tłum uciekinierów. Rezygnacja z przyczynowo-skutkowej fabuły oraz linearnej, spójnej narracji może mieć jednak także wydźwięk symboliczny: utworem *Bedřicha Davida zapiski o wielkiej niewierności* Hostovský zdaje się sygnalizować, iż w obli-

czu chaosu, jaki ogarnął Europę tradycyjne, składne porządkowanie świata w narracji jest już niemożliwe, a wysublimowane relacje pisarskie musi zastąpić tekst imitujący wypowiedź „zwyczajnego człowieka”, nieskrywającego swoich prostych emocji i ocen.

Opowiadanie, w którym monolog wewnętrzny przeplata się z opisem zdarzeń, wieńczy hymniczne wyznanie skierowane do matki-ziemi-ojczyzny – konstruktu przywodzącego na myśl boską trójkę. W *Bedřicha Davida zapiskach o wielkiej niewierności* nieliczne postaci kobiet ukazane są w nieco mizoginicznej perspektywie, obrazującej napięcie w relacjach damsko-męskich, co ma, jak się wydaje, źródło w historii osobistej. Dopiero owa triada, w której następuje połączenie uszlachetnionej kulturowo funkcji i roli kobiety (macierzyństwo, matka) z kategoriami posiadającymi wysokie notowania etyczne w kulturze (ziemia, ojczyzna), przywraca kobiecie pozytywną, a nawet wzniosłą semantykę i transcenduje żywioł kobiecy. Wzmocnione to zostaje wojenno-emigracyjnym kontekstem historycznym, w którym ojczyzna bezsprzecznie jest jedną z nadrzędnych wartości. Transcendowanie przebiega ponadto w dwóch kierunkach: wstępującym i zstępującym. Pierwszy, związany z hierarchią wartości ogólnokulturowych, jest nakierowany, jak cała kultura symboliczna, na życie i uwzniośnione „bycie w świecie”. Drugi zaś wiedzie ku ciału/cielesności i śmierci. Z psychoanalitycznego punktu widzenia koncepcja powrotu do matki w utworze Hostovskiego jako matki-ziemi-ojczyzny obejmuje więc zarówno to, co „ojcowskie”, co łączy się życiem i działaniem (ojczyzna, patriotyzm), jak i domenę *stricte* matczyną, określoną przez Lacanowskie pojęcie realności: cielesność, śmiertelność i symbiozę znoszącą odrębną podmiotowość. Deklarowany w zakończeniu utworu powrót byłby więc z jednej strony samounicestwiający, bo grożący śmiercią podmiotu „powrotem do łona”, w którym zawierałoby się również niebezpieczeństwo śmierci fizycznej (tak zresztą owa metafora bywa najczęściej odczytywana). Jednakże w połączeniu z przywołaniem najwyższych wartości – ziemi, ojczyzny – oraz wyraźną gotowością oddania za nie życia,

śmierć nie budzi już zwyczajowej grozy. W dodatku cielesny aspekt matki zostaje ujęty wyłącznie jako organiczny i życiodajny (ziemia), a jeśli zostanie to skojarzone grobem, wówczas spocznie w nim człowiek uwznioślony. W koncepcji Hostovskiego matka jest również wolna od charakterystycznych konotacji taedyjnych, które – zredukowane do wymiaru seksualnego – zostają oddelegowane na pojawiające się w fabule opowiadania *Bedřicha Davida zapiski o wielkiej niewierności* kobiety: niewierną (rozpustną) żonę i towarzyszącą mężczyznom dziewczynę podejrzaną konduity; obie one budzą w bohaterze-narratorze wstręt.

W ostatnim utworze *Listów z wygnania* zatem Hostovský, rezygnując ze zbyt osobistej, utrudniającej dystans wobec siebie konwencji listu oraz przekształcając porządek fabularny, a zatem zmieniając formy narracyjnej kontroli nad rzeczywistością, a wreszcie odwołując się do mocno ugruntowanych figur i wartości kulturowych z pominięciem znaczeń destabilizujących je, konstruuje coś w rodzaju wyjścia ewakuacyjnego, którym z obszaru dezintegracji i destrukcji można przedostać się w stronę życia. Jeśli zakończy się ono śmiercią, będzie to dotyczyć człowieka wewnętrznie wolnego, którego egzystencja została uszlachetniona przez wzniosłe idee.

#### Literatura

- Car A., 2010, *Czeska emigracja po roku 1948 w refleksji literaturoznawczej po roku 1989 (Słowiańskie diaspory. Studia o literaturze emigracyjnej)*, red. C. Jud, Kraków.
- Czermińska M., 1975, *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty”, nr 4.
- Fink B., 2002, *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej. Teoria i technika*, przeł. Ł. Mokrosiński, Warszawa.
- Hostovský E., 1946, *Listy z vyhnání*, Praha.
- Israel N., 2000, *Outlandish: writing between exile and diaspora*, Stanford.
- Kautman F., 1993, *Polarita našeho věku v díle Egona Hostovského*, Praha.
- Mennighaus W., 2009, *Wstręt: teoria i historia* przeł. Grzegorz Sowiński, Kraków.
- Papoušek V., 1996, *Egon Hostovský. Člověk v uzavřeném prostoru*, Praha.

- Pohorský M., 2000, *Egon Hostovský pořád hledá byt. Problém asimilace*, [w:] *Jak reflektujeme českou literaturu vzniklou v zahraničí*, red. P. Kubíková, Praga.
- Simmel G., 1975, *Obcy*, [w:] idem, *Sociologia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa, s. 204–212.
- Sznajder M., 2010 *O listach Zbigniewa Herberta – przyczynek do formalnej analizy epistolografii*, „Akant. Miesięcznik Literacki”, wydanie internetowe. On-line: <http://akant.org> [dostęp 30.08.2010].